Rok II. Piątek, 3-go lutego 1933 r. Nr. 34

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

7 GROSZY

Egzemplarz bezpłatny

Centrala: Katowice, ul. Sobieskiego 11, tel. 960 — 964. Oddziały: Katowice, ul. Marjacka 5, tel. 960; Sosnowiec, ul. 3-go Maja 8 a, tel. 812; Dąbrowa, ul. Staszyca 33; Czeladź, ulica Bytomska 56; Król. Huta, ul. Zjednoczenia 2, tel. 625; Rybnik, ul. Zamkowa 8, tel. 27; Beuthen O/S. Kais. Franz Joseph Pl. 10, tel. 20-18; Poznań, ul. Dąbrowskiego 76.

# Niemcy we krwi...

## Krwawe walki polityczne nie ustają

**Berlin, 2-go lutego.**

Krwawe walki polityczne w Niemczech nie ustają. W okręgu policyjnym **Bochum** doszło do licznych starć, których ofiarą padli przeważnie narodowi socjaliści. **W bójkach zostało rannych trzech narodowych socjalistów i jeden komunista.** W jednej z miejscowości doszło do walki pomiędzy komunistami a **policją, która uczyniła użytek z broni. Pięciu komunistów i jedna dziewczyna zostali ranni.**

W **Bolkenhain** doszło do starcia między policją a pochodem, w którym brali udział komuniści i socjaliści. I tu również policja uczyniła użytek z broni. **Jeden z komunistów został ranny. Niebezpieczne rany otrzymał jeden policjant i jeden żandarm.** Przeprowadzono szereg aresztowań.

W Chemnitz **jednego z uczestników pochodu hitlerowskiego ciężko raniono, drugiego ciężko rannego znaleziono, leżącego na ulicy.**

Do najbardziej krwawych starć doszło wczoraj wieczorem oraz w nocy w **Wernigerode.** W ciągu nocy doszło do szeregu bójek pomiędzy komunistami, reichsbannerowcami i hitlerowcami. W rezultacie **rozwinęła się regularna bitwa uliczna, w czasie której padło 15-tu rannych, przeważnie narodowych socjalistów.** Członkowie socjalistycznego Reichsbanneru walczyli ramię przy ramieniu z komunistami.

W Duisburgu ofiarą walk padła **zabita kobieta, w Essen został zabity jeden narodowy socjalista.**

**Berlin, 2-go lutego.**

W dalszym ciągu nadchodzą z całych Niemiec wiadomości **o krwawych walkach, zabitych i rannych. W Duesseldorfie** w czasie starcia między komunistami a hitlerowcami padło **10 rannych, w tem 3 ciężko. W Altonie jest 1 zabity i 8 rannych. W Królewcu padło 7 rannych,** samych komunistów. **W Berlinie został zabity 1 komunista, 3 odniosło ciężkie rany.**

## Na drodze do otwartej dyktatury?

### Po rozwiązaniu Reichstagu

**Berlin, 2-go lutego.**

Po rozwiązaniu Reichstagu i odezwie Hitlera do społeczeństwa, sytuacja polityczna Rzeszy stała się **jeszcze bardziej naprężona.** W każdym razie zdaje się być rzeczą pewną, **że za kulisami wszystkich posunięć rządu odbywa się pewna gra, której aktorami są z jednej strony Hitler, z drugiej zaś nacjonaliści z Papenem i Hugenbergiem na czele.**

Hitler ma, zdaje się, nadzieję zdobycia dla rządu większości absolutnej, z przygniatającą przewagą głosów **swoich** zwolenników. Nacjonaliści zaś dążą raczej **do wykazania niemożności oparcia rządów na parlamencie, obwołania dyktatury i przygotowania w ten sposób rychłego powrotu Hohenzollernów.** Wskazywałaby na to **znaczna różnica w komentarzach do ostatnich wypadków w prasie hitlerowskiej i nacjonalistycznej.** W każdym bądź razie republika niemiecka i rządy t. zw. demokracji niemieckiej należą do przeszłości.

Ogłoszony przez prez. Hindenburga dekret o rozwiązaniu Reichstagu podaje jako przyczynę tego kroku **niemożność sformowania odpowiedniej większości parlamentarnej** (z powodu odmowy centrum). Wybory odbędą się **5-go marca, równocześnie z wyborami do Sejmu pruskiego.** Hitlerowcy wnieśli już do Sejmu wniosek o rozwiązanie. Gdyby wniosek ten nie został przyjęty, Sejm ma być rozwiązany **w inny sposób „drogą odpowiedniej interpretacji konstytucji"...** Posiedzenie Sejmu zostało zwołane na sobotę.

Z kół rządowych zapewniają wprawdzie, że rząd nie zamierza przed wyborami narzucić nowej ordynacji wyborczej i, że wszystkie stronnictwa będą w walce wyborczej traktowane na równi. **Już dziś** jednak jest pewne, że **obietnica ta nie dotyczy przynajmniej komunistów, przeciwko którym zwróci się cała administracja państwowa.** W Berlinie i w niektórych innych miastach, jak w Dortmundzie, wydano **zakaz odbywania komunistycznych pochodów i zebrań pod gołem niebem.** Jak zapewniają jednakże w kołach rządowych, **zakaz ten w praktyce będzie się rozciągał na całe Prusy.**

## Walka z komunizmem

**Berlin, 2-go lutego.**

W ciągu dnia dzisiejszego wyszły dwa zarządzenia, które jeszcze bardziej zaostrzają sytuację. Goering, jako pełniący obowiązki ministra spraw wewnętrznych Prus, **wydał zakaz odbywania pochodów i zebrań komunistycznych pod gołem niebem w całych Prusiech.** Równocześnie ogłoszony został **dekret prezydenta Rzeszy,** wprowadzający **znamienną zmianę w ordynacji wyborczej.** Według tego rozporządzenia grupy, które nie uzyskały w ostatnich wyborach mandatu, będą miały prawo zgłosić swą listę wyborczą **jedynie wówczas, jeśli przedstawią 60.000 podpisów.** Jest skierowane **przedewszystkiem przeciwko mniejszościom narodowym, a w szczególności przeciwko najsilniejszej mniejszości polskiej.**

## Sprawa o zniesławienie

### Zenona Przesmyckiego

Warszawa, 2-go lutego.

Głośna sprawa o **zniesławienie b. ministra Kultury i Sztuki Zenona** Przesmyckiego (Mirjama) przez czasopismo literackie znaleźć się ma ponownie przed Sądem Odwoławczym, **tym razem w znacznie rozszerzonych rozmiarach.**

W bieżącym tygodniu wpłynęło do Sądu Okręgowego podanie adw. Ettingera, obrońcy skazanych w pierwszej instancji **literatów Brauna i Chorzelskiego** o powołanie w charakterze świadków członków rodziny Żeromskiego, a mianowicie wdowy po nim, Anny Żeromskiej, oraz jego siostrzenicy, które zeznać mają, jak postąpił Mirjam z pamiętnikiem, pozostawionym przez zmarłego pisarza.

## Kosztowności chińskich cesarzy

### przewieziono z Pekinu do Nankinu

**Pekin, 2-go lutego.**

Na polecenie centralnego rządu chińskiego **wszystkie kosztowności z pałaców cesarskich w Pekinie zostały przewiezione do Nankinu.** Kosztowności te przewieziono w 3.000 skrzyniach pod ścisłą strażą wojskową. Władze chińskie fakt ten, który wśród Chińczyków wywołał olbrzymie wzburzenie, tłómaczą **koniecznością zabezpieczenia tych kosztowności wobec możliwości inwazji japońskiej.**

## Nie obradują z ministrem

### na którego rachunku zapisany jest Brześć

Warszawa, 2-go lutego.

Klub senacki P. P. S. **nie wziął udziału w ostatniem posiedzeniu komisji budżetowej, na którem omawiany był budżet min. Sprawiedliwości.** Jeszcze w czasie ubiegłej sesji senackiej klub P. P. S. złożył deklarację, że nie obraduje wspólnie z ministrem, na którego rachunku zapisany jest Brześć, a ostatnio postępowanie ministra Michałowskiego w sprawie wyroków śmierci z tytułu sądów doraźnych stanowisko to jeszcze umocniło. Takie samo stanowisko zajął senacki Klub Ludowy.

## Półtora miljona rolników w Polsce

### zagrożonych jest głodem

Warszawa, 2-go lutego.

Związek Robotników Rolnych przeprowadził na terenie całego kraju ankietę **o sytuacji drobnych gospodarstw rolnych.**

Ankieta dała wręcz sensacyjne wyniki, wykazując, że **1½ milj. małorolnych znajduje się w niezwykle krytycznej sytuacji i zagrożeni są głodem z powodu braku funduszów na zasiewy rolne.** W sprawie tej podjęta ma być akcja u Rządu o wyasygnowanie specjalnych kredytów na zasiłki dla drobnych rolników. Według prowizorycznych obliczeń na cel ten potrzebny jest **fundusz w wysokości około 5 milj. zł.**

Ankieta ta jest szczególnie aktualna ze względu na to, że podział funduszu musiałby nastąpić **jeszcze przed okresem wiosennym tak, by rolnicy mogli na czas rozpocząć zasiewy.**



## B. Dyrektor Zasp'u

### pod zarzutem sprzeniewierzenia

Komisarjat rządu po zbadaniu ksiąg buchalteryjnych ZASP'u i stwierdzeniu cech **sprzeniewierzenia, skierował sprawę przeciwko b. dyrektorowi ZASP'u, Janowi Pawłowskiemu, do prokuratora z wnioskiem o wdrożenie postępowania karnego przeciw niemu i ewentualnym wspólwinnym.**

Stwierdzono bowiem naruszenie depozytów i funduszów społecznych.

Stan finansowy ZASP'u przedstawia się w tej chwili katastrofalnie, albowiem na dzień 1 stycznia 1933 r. Teatr Artystów winien był ZASP-owi kwotę 477.000 zł. Kalkulacja Teatru Artystów była od początku wadliwa i nierealna.

## Katastrofa kolejowa

### pod Stryjem

Na linji Stryj — Lwów na stacji Bilcze - Wolica nastąpiło onegdaj wykolejenie 4 wozów pociągu osobowego. Katastrofa wydarzyła się wskutek przedwczesnego przełożenia zwrotnicy. Rannych, na szczęście lekko, zostało 11 osób.

## Dalszy wzrost bezrobocia

Według ostatnich danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, liczba bezrobotnych, **zarejestrowanych** na terenie całego państwa **w dniu 28 ub. m.** wynosiła ogółem 264.258 osób, co w porównaniu ze stanem z ubiegłego tygodnia, stanowi **wzrost bezrobocia o 8.979 osób.**

Liczba bezrobotnych w **Warszawie** (wraz z okręgiem) wynosiła 24.859 osób, wykazując wzrost w ciągu tygodnia o 341 osób. Liczba bezrobotnych w Łodzi zmniejszyła się w okresie tygodniowym o 557 osób i w dniu 28 stycznia r. b. wynosiła 41.263 osób.

Liczba bezrobotnych **na Śląsku wynosiła 82.086 osób, t. j. o 2.052 osób więcej, niż w tygodniu poprzednim.**

# Sprawy śląskie w Radzie Ligi Narodów

Z Genewy donoszą:

W czasie swego środowego posiedzenia, poświęconego sprawom gdańskim i śląskim, Rada Ligi Narodów zajęła się sprawami mniejszości górnośląskich. Sprawozdawca **Nagaoka** przedstawił przedewszystkiem raport, obejmujący trzy drobne sprawy z polskiego G. Śląska, a mianowicie: **petycję Volksbundu w sprawie własności szpitala Św. Juljusza w Rybniku oraz petycje niejakiego Bienka i Koziołka,** dotyczące ich spraw **osobistych.** Sprawozdawca twierdził, że zdaniem rządu polskiego, sprawy te podlegają **wyłącznie sądom polskim.** W myśl konwencji górnośląskiej rada nie może interwenjować w tych sprawach. Sprawozdawca zaproponował **zasięgnięcie co do tego opinji komitetu prawników. Rada zatwierdziła propozycję sprawozdawcy.**

Następnie rada zajęła się **petycją stowarzyszenia szkół polskich z G. Śląska niemieckiego, dotyczącą szkolnictwa zawodowego i dokształcającego polskiego.** Sprawozdawca przypomina, że kwestja, czy władze niemieckie mają prawo żądać, by uczniowie szkół polskich zawodowych i dokształcających uczęszczali jednocześnie do niemieckich szkół publicznych, aż do czasu uznania za wystarczające przez władze szkolne pobieranego nauczania, została przesłana do komitetu prawników i zaproponował zatwierdzenie opinji tego komitetu, określającej regulamin postępowania władz szkolnych. Polski delegat Raczyński wyraził nadzieję, że opinja komitetu prawników zapobiegnie w przyszłości nowym skargom mniejszości polskiej.

Ostatnią sprawą była **skarga mniejszości polskiej na terror wyborczy, stosowany przy wyborach do Landtagu pruskiego w 1932 roku.** Predstawiwszy petycję i uwagi rządu niemieckiego, sprawozdawca zaproponował przyjęcie do wiadomości tych uwag oraz skierowanie sprawy wypadków terroru **na drogę procedury lokalnej,** wyrażając nadzieję, że zastosowanie tej procedury wzmocni zaufanie mniejszości do władz.

Minister Raczyński w dłuższem przemówieniu wskazał na wysokie zainteresowanie, z jakiem opinja polska śledzi los 500 tysięcy Polaków na G. Śląsku niemeckim, los, który, jak wskazuje petycja, **pozostawia dużo do życzenia.** Mówca cytuje wypadki przytaczane w petycji i wskazuje, że mniejszość polska **została dotknięta stosowaniem cenzury prewencyjnej, jak również dekretem, zmuszającym do zgłaszania kandydatur w języku niemieckim, poczem omówił wypadki terroru.** W konkluzji swego przemówienia min. Raczyński zwrócił uwagę na to, że rząd niemiecki **odmówił udzielenia wyjaśnień co do jednego z poważnych wypadków terroru.**

Ponieważ reprezentant Niemiec v. Keller w swej replice kwestjonował cyfrę 500 tysięcy Polaków na G. Śląsku niemieckim, delegat polski, zabierając głos, wykazał, iż cyfry te wynikają **ze statystyki niemieckiej z 1925 r.** Wprawdzie statystyka wykazuje tylko 154 tysiące Polaków, ale podaje, że **373 tysiące osób należy do grupy t. zw. „dwujęzycznych“.** Minister Raczyński poddaje analizie metody statystyczne niemieckie, wykazując, **iż „dwujęzyczni“ są Polakami.** Widocznie zaskoczony delegat niemiecki oświadcza, iż sprawa przekracza ramy dyskutowanego zagadnienia i że zastrzega sobie prawo odpowiedzi pisemnej.

Omawiane sprawy przyjęto przy powstrzymaniu **się od głosu przedstawiciela Polski.**

# Skazanie awanturnika

## za zabójstwo dokonane nożem kuchennym

**Onegdaj przed zamiejscowym wydziałem karnym Sądu Okręgowego w Tarn. Górach odbyła się rozprawa przeciwko niejakiemu Feliksowi Wiktorowi z Szarleja za dokonanie zabójstwa na niejakim Respondku również z Szarleja.**

**Feliks, znany awanturnik i nożownik 5-go grudnia ub. roku po awanturze z innemi osobami w Szarleju zaczepił Respondka, pobiegł do domu po nóż kuchenny i po powrocie poranił Respondka do tego stopnia, że zmarł on wskutek odniesionych ran.**

**Przewód sądowy wykazał, że Feliks był już kilkakrotnie karany za podobne przestępstwa, to też zasądzono go na 8 i pół lat więzienia.**

# „Duchy“ w prześcieradłach na granicy

## Aresztowanie szajki przemytników

Onegdaj Śl. Straż Graniczna w Kamieniu (pow. Świętochłowicki), przytrzymała szajkę przemytników, w której skład wchodziły 22 osoby.

Członkowie bandy, jak się okazuje, przekradali się przez granicę w białych prześcieradłach, maskując się doskonale na zaśnieżonym gruncie. Mimo to czujne oko strażników spostrzegło całą bandę.

Przy ujęciu zabrano przemytnikom 100 kg. rodzynków, 75 kg. pomarańcz. 20 kg. migdałów i 16 kg. „Maggi“.

# Krwawy dramat w mieszkaniu sędziego

## Tłem zbrodni są podobno sprawy erotyczne

W nocy z środy na czwartek rozegrał się w mieszkaniu sędziego śledczego w Czeskim Cieszynie dr. Jana Dordy krwawy dramat.

Przybyły w nocy z wizytą do sędziego niejaki Oton Tyleczko, bezrobotny z Witkowic dał doń w czasie sprzeczki kilka strzałów rewolwerowych, raniąc go śmiertelnie w brzuch. Dorda przewieziony do szpitala w Cieszynie Polskim, zmarł po operacji.

Sprawcę zabójstwa ujęto w Morawskiej Ostrawie. Tłem zbrodni są podobno sprawy erotyczne.

# Dlaczego w Polsce

## jest tylu bezrobotnych książkowych

**Górny Śląsk ma największą liczbę bezrobotnych pracowników umysłowych!**

1 września 1932 roku wszedł w życie nowy kodeks karny i na zasadzie § 280 tegoż kodeksu, **firmy handlowe do III kategorji włącznie oraz przemysłowe do V kategorji muszą prowadzić książki handlowe pod grozą kary do 6 miesięcy aresztu oraz grzywny.** Mimo to jest jeszcze bardzo dużo firm nietylko na Górnym Śląsku, ale na całym terenie Rzeczypospolitej, które książek handlowych nie prowadzą. Przymus prowadzenia książkowości handlowej miałby tę dobrą stronę, że: 1) uchroniłby kupców i przemysłowców od nadmiernych podatków, 2) liczna rzesza bezrobotnych księgowych znalazłaby zatrudnienie, co byłoby znacznem odciążeniem dla miejskich Opiek Społecznych, z której bezrobotni książkowi siłą rzeczy korzystać muszą.

Bezrobotni książkowi łudzili się, że z chwilą wejścia w życie tego właśnie § 280 k. k. skończy się ich przymusowe próżnowanie i znajdą zatrudnienie choćby na parę godzin w swoim zawodzie i zarobek, lecz niestety i tym razem doznali zawodu i rozczarowania, bo część kupców i przemysłowców w dalszym ciągu nie chcą prowadzić książek handlowych, woląc widocznie, aby ich władze skarbowe opodatkowywały wyżej, aniżeli tych, którzy prowadzą książki. Dlatego też przydałaby się kontrola władz. Również kontroli należałoby poddać t. zw. „biura buchalteryjne“, które wyrastają na glebie śląskiej, jak grzyby po deszczu, czy faktycznie są prowadzone przez fachowych, wyszkolonych praktycznie książkowych, aby się nie powtórzyło to, co miało miejsce w Katowicach z podobnem biurem Kotziasa i S-ki.

Być może, a nawet nie jest wykluczone, że na przeprowadzenie podobnej kontroli niema funduszów, należałoby w takim razie powołać do takich kontroli bezrobotnych buchalterów, zarejestrowanych w Państw. Urzędach Pośrednictwa Pracy, którzy chętnie wezmą udział w takich kontrolach, choćby nawet bezinteresownie, by innym bezrobotnym kolegom ułatwić otrzymanie pracy i tem samem zmusić opornych, a nierozumiejących swego interesu kupców do prowadzenia książek.

Niedawno biura statystyczne podały do publicznej wiadomości, że na 575.548 przedsiębiorstw handlowo-przemysłowych w Polsce, zaledwie 31.845 prowadzi książki handlowe, co wynosi zaledwie 6 proc. Skandal!!!

# Za 60 złotych

## kupił bezwartościowy pierścionek

**Onegdaj kilku osobników zatrzymało w Katowicach, przy ul. Marjackiej robotnika Jana Muchę z Kochłowic, któremu zaofiarowali sprzedaż pięknego pierścionka „szczerozłotego“ z „brylantem“, żądając za niego 60 zł.**

**Mucha, nie zastanawiając się długo, kupił od nich pierścionek, który po bliższem zbadaniu okazał się zwykłym falsyfikatem.**

**Naiwnych nie sieją!**




**TEATR POLSKI W KATOWICACH.**

**Sobota:** o g. 15.30 dla szkół „Kupiec wenecki“; wiecz. o g. 20 „Lekkomyślna siostra“.

**TEATR POLSKI NA PROWINCJI:**

**Pszczyna:** piątek: „Potasz i Perlmuter“.

**Bielsko:** poniedziałek: „Pod zarządem przymusowym“.

**TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.**

Dziś o godz. 20,15 — rewja p. t. „GHANDI W SOSNOWCU“.

**KINA:**

**Katowice:** Capitol „Pod wrogim sztandarem“ i „Pożądana“, Casino „Czemp“, Colosseum „Szatański plan“, Palace „Biały szatan“, Rialto „Romeo i Julcia“, Union „100 metrów miłości“, Dębina „Kongres tańczy“.

**Świętochłowice:** Sztuka „Czarujący chłopiec“ i „W cieniu drapaczy chmur“.

**Szopienice:** Helios „Ludzie za kratami“.

**Sosnowiec:** Eden „Pałac na kółkach“.

**Król. Huta:** Apollo „Żona na jedną noc“ i „Cudotwórca“. Colosseum „Zabójstwo Bankiera Szpillera“ i „Pożądana“ Roxy „Walka z następstwami prostytucji“ i „Mężowie i żony“.

**RADJO:**

**Piątek, 3-go lutego 1933 r.**

**Katowice.** 11,50 Komunikat meteorologiczny. 11,58 Sygnał czasu. 12,10 Intermezzo muzyczne. 12,25 Komunikat gospodarczy. 12,35 XIV-ty koncert szkolny z Filharmonji Warszawskiej. 15,50 Bajeczki cioci Heli dla dzieci. 16,10 Porady z dziedziny kosmetyki. 16,40 „Wrażenia z pobytu w Anglji“. 17 Koncert w wykonaniu orkiestry Filharmonji Łódzkiej. 18 Muzyka lekka. 18,50 Komunikat dla narciarzy. 19 Prof. dr. Kazimierz Simm: „Wpływ nauk biologicznych na rozwój języków“. 20 Pogadanka muzyczna. 20,15 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej. 23 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

# Dynamit w pociągach i tramwajach

## Sprawa wymagająca wyjaśnienia i ukarania

Kop. „Wirek“ w Kochłowicach — jak donosi o tem organ Z. Z. P. U. „Praca“ — w celach oszczędnościowych chciała wprowadzić do robót strzelniczych zamiast materjałów wybuchowych trujące płynne powietrze, bo lignozyt jest rzekomo zbyt zdrogi. Ten sam jednak lignozyt nie jest za drogi pewnym urzędnikom z kierownictwa kopalni i używa go się bowiem do pracy w kamieniołomach, będących własnością jednego z urzędników kopalni.

Kamieniołomy te znajdują się na terenie Zagł. Dąbr., dokąd **przywożono lignozyt tramwajami i koleją wraz z pasażerami,** którzy o tem nic nie wiedzieli.

Jeśli się zna siłę wybuchu lignozytu, z łatwością można sobie wyobrazić, jakie niebezpieczeństwo groziło nietylko mieniu Skarbu Państwa, ale i prywatnemu, oraz życiu obywateli.

Organ Z. Z. P. U. słusznie domaga się ukarania winnych i wyraża zdziwienie, **że mimo stwierdzenia przez Okr. Urząd Górn. w Król. Hucie faktu przewożenia lignozytu kolejami i tramwajami, urzędnik ów znajduje się nadal na wolności** i został jedynie zawieszony w urzędowaniu.

Sprawa ta faktycznie wymaga gruntownego wyjaśnienia i surowego ukarania.

# 100 ludzi znajdzie pracę

## na kopalni „Waleska“

Jak nam donoszą, zarząd kop. „Waleska“ w Łaziskach z wiosną br. przystąpi do budowy nowej kotłowni, oraz urządzenia automatycznego nawęglania (Kohlenbeschickungsanlage).

W tym celu kopalnia poczyniła w hucie „Falwa“ w Świętochłowicach zamówienia na 127 tys. zł. Przy robotach tych na kopalni będzie zatrudnionych około 100 robotników. Informują wreszcie, że nowa kotłownia uruchomiona będzie już 1 lipca br.

# Wyrok w procesie

## „Hansabanku“

W środę przed senatem karnym w Opolu zapadł wyrok w głośnym procesie bytomskiego „Hansabanku“. Główny winowajca b. dyrektor Morawietz został skazany na 1 rok, 9 mies. i 2 tygodnie więzienia, oraz karę grzywny 6.600 marek. Na poczet kary zaliczono Morawcowi rok i 7 mies. więzienia śledczego, reszta uległa zawieszeniu na czas nieograniczony. Członkowie rady nadzorczej: S. Kałuża i Czaja z Bytomia, oraz Paluch i Weidemann z Zabrza, wyszli z procesu wolni od winy i kary.

# w kilku słowach

## co się jeszcze zdarzyło

**— Onegdaj policja w Siemianowicach aresztowała szajkę złodziei, grasujących w Siemianowicach i okolicy, w której skład wchodzą: Bol. Stęśniewski vel Rychlewski, Roman Męcik, Juljan Sochenek i Edmund Nocoń, wszyscy z Sosnowca.**

**— Wczorajszej nocy nieznani sprawcy włamali się w Mysłowicach do chlewa Wal. Figury (ul. Miarki 28), gdzie dobili na miejscu 2 wieprze i mięso zabrali z sobą. Sprawcy dokonali uboju przez nikogo nie zauważeni i zbiegli bez śladu.**

# Pamiętaj o bezrobotnych




**K. Br. Psz.** — Przed rokiem została w tej sprawie uchwalona rezolucja w Sejmie Śląskim, którą przekazano Sejmowi Rzplitej Co do wynagrodzenia uchodźców, nie wyszła dotąd żadna ustawa. W sprawie tej jest kompetentny Sejm Rzplitej.

**Związek Badaczy Mięsa.** — Przesłanego nam artykułu nie możemy zamieścić, jest on bowiem niejasny i spowodowałby niewątpliwie proces sądowy. Sprawę należy skierować w formie zażalenia do właściwych władz, lub do sądu.

**WP. Sobczyk i Szmidt.** — Chcielibyśmy spełnić życzenie Panów i naszych innych Czytelnikówó, niestety jednak nie możemy tego uczynić, bo nie zgadza się na to właściciel naszej powieści, od którego uzyskaliśmy prawo jej drukowania. Powieść jednak składać sobie można całemi stronicami. Dziękujemy za życzliwą radę.

**P. Teodor G. w Nowym Bytomiu.** — Ustawa, o której pisaliśmy poprzednio, dotyczy wszystkich banków, a więc i Banku Ludowego w Gliwicach

**Głodny bezrobotny z Nikiszowca.** — Artykułu Pańskiego zamieścić nie możemy, narazilibyśmy się bowiem na proces z powodu zbyt błahej sprawy. Radzimy natomiast zażalić się do władz wojewódzkich.

**Bezrobotni z gminy Janów.** — Przysługuje panom prawo zażalenia się do Wydziału Powiatowego. Artykułu zamieścić nie możemy.

# Wstrząsające zajście w pociągu

## Bezrobotny zastrzelił swego przyjaciela, sam zaś nie pozbawił się życia z powodu zacięcia się rewolweru

Przedział drugiej klasy pociągu osobowego, który o północy wyjeżdża ze Lwowa w kierunku Krakowa, był onegdaj na przestrzeni między Lwowem a Zimną Wodą, tuż po północy widownią **wstrząsającej tragedji**, jaka rozegrała się pomiędzy **dwoma serdecznymi przyjaciółmi, — Włodzimierzem Teodorem Jednorogiem**, umysłowym pracownikiem, bezrobotnym, a **Kazimierzem Smolińskim**, porucznikiem 6 pułku lotniczego w Skniłowie. Za obopólnem porozumieniem **Jednoróg zastrzelił swego przyjaciela, a gdy następnie skierował rewolwer ku swej skroni, rewolwer zaciął się, wobec czego sprawca nie zdołał już targnąć się na swe życie.**

### Z poza kulis wstrząsającej tragedji

Obaj wymienieni pozostawali od dłuższego czasu w zażyłej przyjaźni. Niepowodzenia życiowe związały ich jeszcze silniej i znalazły swój epilog w wstrząsającem zajściu, jakie rozegrało się w przedziale kolejowym.

Por. **Kazimierz Smoliński**, porucznik-pilot, stacjonowany w Skniłowie, pochodzący **z ziemiańskiej rodziny** posiadającej mały mająteczek nad Dniestrem, od szesnastu lat pozostawał **w służbie wojskowej**. W ostatnich latach por. Smoliński popadał w pewne kolizje ze służbą wojskową wobec czego **przedstawiony został do t. zw. postępowania emerytalnego** i na razie pozostawał w dyspozycji. Przed dwoma tygodniami stawał przed komisją weryfikacyjną w Warszawie i **uznany został za niezdolnego do dalszej służby.** Chociaż na podstawie swych ostatnich przeżyć zdawał sobie sprawę, że prędzej czy później opuścić będzie musiał szeregi armji, — mimo to wyrok komisji warszawskiej wywarł na nim **deprymujące wrażenie.** Biadał tedy nad tem, że szczupła pensja emeryta nie wystarczy mu na życie, które wiódł dotychczas na szerszą skalę. Oczekując decyzji ostatecznej, pozbawiony urzędowego mieszkania w budynku oficerskim w Skniłowie, **tułał się od tej chwili po Lwowie**, w życiowem swem wykolejeniu znajdując chwilowe **oparcie u swych znajomych. W ciężkiem swym położeniu pił wiele i wiódł życie wykolejonego desperata.**

Od dłuższego czasu pozostawał w serdecznych, przyjacielskich stosunkach z niejakim b. sekretarzem Tow. M. T. Z.: **Włodzimierzem Jednorogiem**, zamieszkałym przy ul. Piasecznej l. 17, pozostającym ostatnio **bez zajęcia**. Jednoróg, liczący 32 lat, wiódł życie, jak wielu innych: **raz lepiej, raz gorzej**. W pierwszym wypadku dawniej żyło się w lepszych warunkach, szerzej i rozlewniej, w drugim, w dzisiejszych trudnych warunkach życiowych — **ciągnęło się taczkę żywota jakby po grudzie**, bez możności powiązania końca z końcem wśród braku najbardziej prymitywnych warunków w szarem codziennem zmaganiu się, w trosce o niepewne beznadziejne jutro. Jednoróg, który pozostawał **w separacji ze żoną**, zajmował najpierw mieszkanie trzypokojowe przy ul. Żulimskiego, lecz z pogorszeniem się warunków życiowych, przeprowadził się na ul. Pasieczną nr. 17, gdzie zajął **skromny pokoik**, w którym mieszkał z pewną wdową po wyższym urzędniku **wojewódzkim.**

### Obaj przyjaciele powzięli zamiar pozbawienia się życia

Obaj przyjaciele pozostawali w ostatnich miesiącach **niemal w nieodłącznem towarzystwie**, a związani jeszcze bardziej niepowodzeniami życiowemi, powzięli przed dziesięciu dniami **plan pozbawienia się życia**. Przedwczoraj wysłali **listy pożegnalne do swych rodzin** z zawiadomieniem, iż **rozstają się z tym światem**, poczem wieczór przepędzili w pewnej restauracji w Rynku. Ponieważ por. Smoliński nie miał już tam kredytu, przeto **pili na kredyt Jednoroga** i w stanie podchmielonym opuścił około godz. 10-tej wieczorem restaurację, by udać się na główny dworzec, powzięli bowiem **plan pozbawienia się życia w pociągu** pomiędzy Lwowem a **Zimną Wodą.**

O godz. pół do 11-ej wieczorem przybyli obaj na dworzec główny, gdzie zajęli miejsca w restauracji. Napisali podówczas dwa listy:

Na bilecie wizytowym nakreślił por. Smoliński te słowa:

**Do Jaśnie Wielmożnego Pana, Włodzimierza Jednoroga.**

**Stwierdzam, że zginąłem na własne żądanie i prośbę z ręki mojego serdecznego przyjaciela, Włodzimierza Jednoroga. W dniu 1 lutego 1933. Kazimierz Smoliński".**

Na kartce, wydartej z notesu, pisał Jednoróg:

**„Do Władz Bezpieczeństwa.**

**„Stwierdzam niniejszem, że odebrałem sobie i przyjacielowi memu por. lot. Kazimierzowi Smolińskiemu życie bez naj-mniejszej regresji do kogokolwiek z tego kroku. Proszę o powiadomienie domu mego przy ul. Piasecznej nr. 17. — Włodzimierz Jednoróg, artysta-malarz".**

Obaj przyjaciele umówili się, że **Jednoróg pozbawi życia por. Smolińskiego**, poczem położy kres swemu życiu. Nie mieli już pieniędzy, to też kupili jedynie bilety **do Mszany**, a gdy pociąg osobowy tuż po północy zajechał pod halę, obaj zajęli przedział drugiej klasy **w wagonie, który mieścił zaledwie kilka osób.**

### Tragedja w pociągu

Jeszcze pociąg pozostawał na dworcu, gdy por. Smoliński wezwał Jednoroga, by przystąpił **natychmiast do urzeczywistnienia powziętego zamiaru.** Jednoróg sprzeciwił się jednak temu, oświadczając, że lepiej go przeprowadzić, gdy pociąg **będzie w ruchu**, warkot bowiem kół nie zwróci uwagi pasażerów, jadących w innych przedziałach. Tak się też stało.

Gdy pociąg znajdował się już w pełnym biegu i zbliżał się do stacji w Zimnej Wodzie, około godz. 12-tej min. 20, **Smoliński stnął bokiem do swego przyjaciela, który strzelił do niego z rewolweru marki „Steyr", celując w skroń, skutkiem** jednak pewnego drgnięcia ręki, kula trafiła por. Smolińskiego **w okolicę ucha, zadając mu cios śmiertelny.** Por. Smoliński, obficie krwią brocząc, osunął się na ławkę. Wówczas Jednoróg **skierował rewolwer w swą skroń, rewolwer jednak zaciął się i odmówił posłuszeństwa. Kilkakrotnie pociągnął za cyngiel.** Jednoróg, pod wpływem wstrząsającej chwili **oprzytomniał** i wówczas począł wołać o ratunek. Ponieważ drzwi przedziału były zamknięte, przeto **wybił w nich okno, przyczem skaleczył się w rękę.**

Pociąg stanął w Zimnej Wodzie i już ruszał w dalszą drogę, gdy Jednoróg otworzywszy okno, **wzywał przeraźliwym głosem pomocy.** Zatrzymano w tej chwili pociąg. Do przedziału wpadł naczelnik stacji, **Maksymilian Koch** wraz z urzędnikiem ruchu **Edwardem Mitschką** i konduktorami. Z sąsiednich wagonów **zbiegło się wielu pasażerów.**

Jednoróg, zalewając się łzami, błędnym wzrokiem spoglądał na przybyłych. W pewnej chwili z ust jego padły oderwane słowa: **„Kaziu! Kaziu, coś ty mi zrobił!"**

A tymczasem por. Smoliński dawał jeszcze **oznaki życia.** Przyniesiono nosze, złożono na nich dogorywającego por. Smolińskiego i zabrano go do poczekalni stacyjnej. Naczelnik stacji zawezwał miejscowego lekarza dra **Tadeusza Wohla**, gdy ten jednak przybył na miejsce , por. Smoliński **już nie żył.** Obok zwłok, złożonych na stole, stał Jednoróg, **zalewając się łzami.**

Niebawem przybył komendant miejscowego posterunku, oraz żandarmi wojskowi. W niedługim czasie potem zjawił się na miejscu kom. Kones, komendant powiatowy. Przed dworcem zebrało się wielu ludzi miejscowych, komentując żywo wypadek. Sprawcę odstawiono do odległego o dwa kilometry od stacji posterunku policyjnego.

Czynił wrażenie **człowieka zupełnie złamanego.** Od czasu do czasu rzucał słowa, **pełne żalu**, iż nie zdołał pozbawić się życia. Jak mówią, Jednoróg popadł w stan depresji [illegible] od chwili, **gdy za sprzeniewierzenie odsiedzieć musiał karę 8-miesięcznego więzienia.**

---

# Tajemnicze Doorn

## Siedziba ekskajzera sprawia wrażenie gniazda spiskowców

Specjalny wysłannik „Le Petit Journal" p. Martin zamieszcza dłuższą korespondencję ze swego pobytu w Doorn, stwierdzając na wstępie, że **Doorn jest obecnie tajemnicze, agresywne i zamknięte.** Odnosi się wrażenie, iż żyje się tam nietylko pod dozorem policyjnym, lecz **pod auspicjami jakichś sił tajemniczych.** Doorn przestało być sanktuarjum starego reżimu, lecz stało się miejscem, **w którem się coś przygotowuje i, że to coś jest ukrywane przed niedyskrecją niepowołanych.**

Korespondent stwierdza, że wszyscy mieszkańcy okolicznych hotelów **są Niemcami** i mają w swojej powierzchowności coś surowego, — rzecby można — **coś wojskowego.** Na zapytanie, co do możliwości wynajęcia pokoju, oberżystka odpowiedziała dziennikarzowi **odmownie**, odsyłając go do innego. Samochody przybywające do Doorn **w wielkiej ilości**, przejeżdżają przez ulice z **wielką szybkością.** W ten sam sposób odbywa się odjazd **w atmosferze tajemniczości.**

Wśród ludności krążą na ten temat najsensacyjniejsze wersje. Dziennikarzowi francuskiemu opowiadano, że **w 74-tą rocznicę urodzin b. cesarza niemieckiego przybyło do Doorn ponad 30 książąt niemieckich, generałów i wyższych urzędników niemieckich.** Nie miało to jednak charakteru pielgrzymki. Wszyscy wyglądali **na spiskowców.** M. in. zauważono wśród gości **księcia Oldenburg, męża zaufania prezydenta Hindenburga.** Martin kończy swoją korespondencję pytaniem, **czy zamierza ekskajzer Wilhelm powrócić do Niemiec.**

---

EDWIN T. WOODHALL

# Szpiedzy wielkiej wojny

66)

W tajnej służbie wywiadowczej rozpoczęto się głowić nad tajemniczemi znakami. Większość była przekonana, że jest to adres szpiega niemieckiego, który pod nazwiskiem „M" musi zamieszkiwać w Newcastle przy nieznanej ulicy, numer 201.

Na nieszczęście dla szpiega niemieckiego, a szczęście dla agentów angielskich, w Newcastle istnieje tylko jedna ulica, która ma tak wysokie numery domów.

Była to ulica High Street Deptford.

Teraz wydano polecenie dowiedzenia się, kto zamieszkuje dom nr. 201.

Po godzinie nadeszła z komisarjatu Amersham Vale odpowiedź, że na High Street Deptford, pod nr. 201 znajduje się mały domek, w którym zamieszkuje niejaki Piotr Hahn, zamieszkały tam od kilkudziesięciu lat i prowadzący piekarnię.

Piotra Hahna aresztowano i poddano go przesłuchom. Starano dowiedzieć się od niego, co znaczy „M" i Newcastle.

Aresztowany zapierał się jednak wszystkiego. Twierdził, że nie zna żadnej podejrzanej osoby i nie wie o niczem.

Przeprowadzono u niego rewizję domową, w czasie której znaleziono atrament do niewidzialnego pisma, tego samego, którym posługiwał się ów nieznany „Krausz".

Policja wiedziała, że wpadła na prawdziwy ślad. Piotrowi Hahnowi jednak nie można było nic konkretnego udowodnić.

W międzyczasie zasięgnięto informacyj o Hahnie. Jedyną godną uwagi rzeczą było, że Hahn, krótko przed wybuchem wojny światowej zbankrutował, lecz wkrótce znów się wybił.

Kto mu wówczas dopomógł, Hahn nie chciał powiedzieć. Był on w chwili aresztowania człowiekiem średniozamożnym i w okolicy poważanym. Miejscowe władze policyjne wydały o jego lojalności jaknajlepsze świadectwo.

Agenci angielscy poczęli dopytywać się sąsiadów Hahna o jego trybie życia, oraz o osobach, które go odwiedzały.

Rezultat tych dochodzeń był pomyślny.

Jedna z kobiet zeznała, że do Hahna przychodził dość często, niejaki „Müller" rzekomo Rosjanin, który miał zamieszkiwać w Bloomsbury.

Teraz dzień w dzień robiono poszukiwania w tej miejscowości. Szukano we wszystkich hotelach i pensjonatach, jednak napróżno. Zaczęto więc szukać po domach prywatnych, chodząc od domu do domu i dopytując się o nazwisko „Müllera".

Mozolna ta praca, prowadzona przez cały sztab agentów, wydawała się bezskuteczną.

Wtem jeden z agentów dowiedział się, że u pewnej kobieciny w Bloomsbury przy Tollington Sanare, ma zamieszkiwać jakiś „Müller".

Kobiecinę wnet odszukano, lecz nie była ona skorą do udzielania informacyj.

Dopiero, gdy ów oficer wywiadowczy przedstawił się, kim jest i kogo szuka, wystraszona kobiecina rozpoczęła mówić:

— Wszystko, co mogę panu powiedzieć — rozpoczęła opowiadać — jest to, że Müller jest Rosjaninem i bardzo dobrze mi płaci za to, że tutaj mieszka.

Wyjechał on do Newcastle za interesami i powinien lada chwila powrócić. Jeżeli pan na niego zaczeka, to napewno może się pan z nim rozmówić. Proszę chwilkę zaczekać. Przyniosę panu jego kartę wizytową.

Po tem wyjaśnieniu kobiecina odeszła i za chwilę wróciła, niosąc w ręku wizytówkę, na której oficer wywiadowczy mógł czytać: „Karol Fryderyk Müller... Wyjechałem do Newcastle za interesami handlowemi".

Oficer wywiadowczy i agenci, oddani mu do pomocy, nie spuszczali już z oka domu w Bloomsbury przy Tollington Sauare. Czekali jednak napróżno. Müller się nie pokazał.

Na drugi dzień schwycono go na ulicy w Newcastle. Rozpoznano go według rysopisu, podanego przez ową kobiecinę.

U aresztowanego znaleziono list znów zaadresowany do firmy Dierke & Co. w Rotterdamie. Był to bardzo obciążający szczegół.

Müller zaprzeczał, jakoby miał co wspólnego z firmą Dierke & Co. Twierdził, że list wręczył mu jakiś gość z hotelu, gdzie zamieszkiwał, z prośbą o wrzucenie go do skrzynki.

Protestował on, że go przytrzymano, jako obywatela zaprzyjaźnionego z Anglją państwa. Nic mu to jednak nie pomogło. Został on osadzony w więzieniu śledczem razem ze swoim przyjacielem, Piotrem Hahnem.

Müller twierdził, że urodził się w Odessie, jest kupcem, a z Niemcami nie ma nic wspólnego. W międzyczasie jednak zebrano bardzo obciążający materjał. Na nieszczęście dla Müllera, na adres Piotra Hahna w Deptford nadeszły dla niego niebezpieczne listy.

Wywiad niemiecki, odbierający sfałszowane przez wywiad angielski listy Müllera, wysyłane pod adresem firmy Dierke & Co. w Rotterdamie, wysłał pod adresem Piotra Hahna w Deptford pieniądze i szyfrem nadane instrukcje, w myśl których Müller miał zebrać informacje o angielskiej sile wojsk lądowych i marynarki.

(Ciąg dalszy nastąpi).




12)

**STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.**

Jan Tadeusz hrabia Klimczok z Bielska, pozbawiony majątku i nazwiska przez oszusta Lubara, uciekł w góry. Po kilku dniach przybył on w dolinę Bystry do ogrodu oberżysty Lannera, którego córka Anusia nakarmiła go i dała mu strzelbę swego ojca. Rozmowę ich podsłuchał głupi Krescencjusz, który namówił starego Lannera do schwytania Klimczoka, za którego ujęcie władze wyznaczyły nagrodę. Dzięki pomocy Anusi, Klimczokowi udaje się umknąć, a mąż Anusi, żandarm Samuel Cerkow, zaprzysięga mu śmiertelną zemstę.

*

Wierną i zacną — tak, za taką uważałem ja Anusię, — mówił dalej Cerkow, drżąc z bólu, — rękę byłbym za jej wierność włożył w ogień, a ona nas wszystkich — zdradziła!

— Jezus Marja! — wykrzyknął oberżysta, — zwarjowała chyba ta moja Anusia, inaczej nie mogę sobie tego wytłumaczyć. Samuelu, przecież chyba nie wsadzisz jej za to do kryminału?

— Do kryminału? — odparł żandarm. — O nie, cóżby mi przyszło z tego, gdyby ją na rok zamknięto, a potem wypuszczono?

Ja ją wtrącę do więzienia, które dla niej będzie stokroć okropniejsze, niż kamienne więzienie, w któremby ją w Bielsku zamknięto, jest moją żoną i musi nią pozostać, zmuszę ją do tego, a małżeństwo ze mną będzie dla niej najsroższą kaźnią!

Szybkim ruchem prawej ręki wyjął chustkę i obwinął nią sobie krwawiące palce lewej ręki.

Potem skinął na Lannera i weszli obaj do domu.

— Macie rację, Samuelu — poszepnął mu wstrętny stary przez drogę, — zmuście ją, aby została waszą żoną.

Ha, ha, jeśli z was prawdziwy mężczyzna, wkrótce weźmiecie ją za cugle.

Taka kobieta to zupełnie jak koń, z początku jest dzika i uporna, ale skoro weźmie pierwsze baty, idzie już potem jak chcemy.

Żandarm nic nie odpowiedział, otwarł drzwi sypialni Lannera, a uczynił to z trwogą w sercu.

W ostatniej chwili bowiem zabłysła mu nagle okropna myśl, że Anusia może zrobiła sobie co złego.

Ale nie, spokojna i zdecydowana na wszystko stała ona w pośrodku pokoju, ręce skrzyżowawszy na piersi i z wesołym niemal uśmiechem oczekiwała na wchodzących.

— Pozostawcie mnie z nią samą — rozkazał żandarm staremu. — Pozostańcie za drzwiami, dopóki was nie zawołam.

Lanner nie śmiał protestować, zamknął za sobą drzwi. Młodzi pozostali sami.

— Hej, ty zbójecka dziewko — wymówił przez zaciśnięte zęby Samuel, hamując gniew — dlaczegóż to nie poszłaś ze swoim gachem?

— Dlaczego z nim nie poszłam? — spytała Anusia, nie zmrużywszy powiek. — Owszem, powiem ci.

Na kolanach błagałam go przez ten czas, kiedyście wy się naradzali na dole, co robić, na kolanach, słyszysz, żeby mnie z sobą zabrał.

Wszystko rzuciłabym chętnie, wszystko, byle tylko móc być z nim razem.

Ale on odpowiedział mi z całą stanowczością, że nigdy, nigdy nie wziąłby mnie z sobą... Bo kocha inną!

— Ale ty, ty kochasz jego! — zgrzytnął Samuel. — Wiarołomna żmijo, dlaczegóż nie przyznałaś mi się wówczas, kiedym się starał o ciebie, dlaczego dziś stanęłaś ze mną przed ołtarzem, skoro nosiłaś w sercu obraz rozbójnika?

— To fałsz! — zawołała Anusia. — Ja Jana Tadeusza Klimczoka nigdy przedtem nie widziałam.

Dziś wszakże, w dniu, w którym wedle proroctwa cyganki, miałam spotkać tego „właściwego", on stanął przedemną.

I serce poczęło mi bić gwałtownie, coś ciągnęło mnie do niego i nieprzeparcie i doznawałam uczucia, żem powinna umrzeć za niego.

A wtedy wiedziałam już, że go kocham, tego pięknego, nieszczęśliwego młodzieńca i wiem już, że kochać go będę do ostatniego tchnienia.

— To kochajże go sobie choćby i w piekle! — wrzasnął żandarm, nie posiadający się z wściekłości. — Ale tu na ziemi jesteś moją i do mnie będziesz należeć.

Dalej, chodź ze mną do małżeńskiej sypialni, nie wzbraniaj się, bo inaczej każę cię tam przywlec!



Klimczok położył się za krzakiem i począł śledzić

— Czyż to możliwe — wydarło się z piersi przerażonej śmiertelnie Anusi — byś mnie i teraz jeszcze mógł pożądać, teraz, kiedym ci z całą szczerością wyznała, że kocham innego. Ach, Samuelu, mężczyzna, który kobietę zmusza do miłości, godzien jest pogardy!

— Zmusza, tak, wyrzekłaś najwłaściwsze słowo, ja ciebie zmuszę!

Powinnaś być moją żoną, ale równocześnie będziesz moją niewolnicą, moim więźniem!

Harapem wywalczę sobie twoją miłość, pięścią bić się będę, będziesz moją sługą, będziesz spełniać w moim domu najniższe prace, możesz wtedy jęczeć pod tem jarzmem, ale ani niebo ani piekło ,ani też Klimczok nic ci nie pomogą ani mi wydrą ciebie.

W dzikim skoku pochwycił Samuel ręce Anusi i usiłował pociągnąć ją za sobą.

Przededrzwiami oczekiwał na nią ojciec, który pomagał zięciowi swemu w wywleczeniu córki z domu i zaciągnięciu jej do kwatery żandarma.

Przez całą drogę obaj mężczyźni lżyli dziewczynę i zasypywali ją wymówkami i najdzikszemi oskarżeniami. Tak szła Anusia do swojego domu, jak chyba nigdy żadna panna mioda.

Ale dziewczyna nie odpowiadała nic, zdało się raczej, że nie słyszy nic z tego, co do niej mówiono.

Schyliła głowę na silnie falujące piersi i wielkiemi, błyszczącemi oczyma wpatrywała się w próżnię.

I rzecz dziwna, w oczach tych nie było widać boleści, smutku lub rozgoryczenia, ale zachwyt i ową błogość, co jak łagodny powiew unosi się nad weselną nocą, bo myślała ona wyłącznie tylko o Janie Klimczoku.

## VIII.
## JASKINIA KLIMCZOKA

Klimczok urządził się jak mógł najwygodniej w swej jaskini; znalazł ją bez wszelkiego trudu, opis drogi bowiem, jaki mu dała Anusia, był trafny i dokładny.

Resztę okropnej nocy rozbójnik przespał twardym snem w swej jaskini.

A wiedział, że spać może spokojnie, bo tutaj nikt nie byłby w stanie go znaleźć.

Już samo wejście do jaskini ukryte było przez przyrodę z największą starannością, tak, że żaden kłusownik, żaden nawet zwierz szczuty nie mógł wpaść na domysł, że tutaj pod ziemią znajduje się jaskinia, dostatecznie wielka, by mogła służyć człowiekowi za miejsce pobytu.

Zarośla dzikich krzewów przykrywały wchód, a zarośla te wzmocnione były jeszcze przez plątaninę grubych korzeni drzew.

I dopiero, skoro się te krzaki rozsunęło na bok i dokładnie zbadało, gdzie splątanie drzew pozostawiło wolny otwór, można było zstąpić na dno jaskini.

Kiedy Klimczok po raz pierwszy to uczynił, upadł dość ciężko na dno.

Szyja, prowadząca do podziemnej jaskini, miała głębokości pięć metrów.

Ale sama przyroda zbudowała tu pewien rodzaj schodów. Zauważył to Klimczok, kiedy nazajutrz rano, zbudziwszy się, dokładniej ją obejrzał i zbadał.

W skale, która tworzyła ściany szyi, były wgłębienia, na których noga mogła się oprzeć wygodnie. Były tam prócz tego jeszcze występy, gdzie ręce mogły zahaczyć się i chwycić tak, że ciało ludzkie doskonale mogło przesunąć się przez ów pięciometrowy otwór.

Jaskinia sama, o ile o niej wiedział dotąd Klimczok, miała rozmiary obszernego pokoju. Głęboka framuga znajdowała się po prawej stronie jaskini.

Była ona jakby na to tu utworzoną, aby w niej postawić wielkie palenisko a przynajmniej rozpalić ogień, nawet było tu ujście dla dymu.

Bezpośrednio bowiem nad ową framugą znajdował się wyłom, dochodzący aż na powierzchnię, którędy również bez przeszkody dochodziło światło.

Klimczok zbudził się ze snu dopiero około południa.

Rozmyślając nad urządzeniem sobie na przyszłość życia, łamał sobie głowę, w jaki sposób dostać rzeczy, które mu były nieodzownie potrzebne.

A do prowadzenia nadal, choćby cokolwiek wygodnego życia, dużo mu było potrzeba, to rzecz jasna, jeśli zechce w tej jaskini mieć nie legowisko zwierza, ale jaką taką ludzką siedzibę.

Mogło to być, oczywiście, zdziałanem dopiero zwolna, potrochu. Tymczasem tegoż samego wieczora jeszcze już posłużyło mu dziwne szczęście.

Zszedł z gór i znajdował się właśnie nad brzegiem Białki.

Naraz posłyszał niespodziewanie rżenie koni, trzaskanie bicza i turkot kół, które widocznie wrzynały się głęboko w ziemię pod wielkim ciężarem.

Klimczok położył się za krzakiem i począł śledzić!

Nie potrzebował długo czekać, gdyż niebawem zobaczył wóz naładowany najróżnorodniejszemi przedmiotami.

Były tam wszelkiego rodzaju sprzęty i narzędzia z drzewa i żelaza, były worki z mąką, ryżem, cukrem, były i ubrania, krótko mówiąc, wóz ten był, jak się zdało, czemś w rodzaju wędrownego sklepu.

Klimczokowi wóz ten nie był całkiem nieznanym, wiedział, kto był jego właścicielem i wiedział, że nie potrzebuje robić sobie skrupułu z obrabowaniem tego człowieka.

Żyd Izaak Silberstein z Bielska zwykł był na tym wozie objeżdżać okolicę, by zaopatrywać swych klijentów we wszystko, czego im było potrzeba.

Był to człowiek zamożny, bogaty nawet i nie byłby potrzebował zupełnie szukać zarobku, okupionego tak ciężką pracą.

Ale był on tak skąpy i tak chciwy na pieniądze, że nigdy nie dawał sobie ani chwili wypoczynku.

Kiedy inni żydzi święcili sabat uroczyście, on pracował zawsze, co oczywiście ściągało nań gromy i nienawiść współwyznawców, ale Izaak Silberstein nie troszczył się o to wcale.

Gdzie nie mógł od wieśniaka uzyskać pieniędzy, brał w zamian inny towar i dlatego też na jego wozie znalazłbyś i zboże i siano, a za wozem nawet szła przywiązana na powrozie krowa z cielęciem.

Silberstein bowiem dziś właśnie porobił szczególnie dobre interesy, a raczej, ściśle mówiąc, dawniej porozpoczynane doprowadził do skutku przy pomocy sekwestratora sądowego; jednemu z włościan właśnie, który mu był winien, zabrał ostatnią krowę z cielęciem z obory.

Czcigodny Izaak Silberstein robił inne jeszcze interesy.

**(Ciąg dalszy nastąpi).**

# SPORT i KULTURA FIZYCZNA

## W przededniu mistrzostw FIS w Innsbrucku

Innsbruck, stolica Tyrolu, otoczona wspaniałym łańcuchem Alp stoi w przededniu największego zdarzenia narciarskiego — igrzyskami FISU., w których wemą udział najlepsi narciarze 20 państw.

Całe miasto żyje już pod tem wrażeniem. W biurach zawodów drzwi formalnie nie zamykają się przez całą dobę. Bez przestanku dzwonią telefony, słychać stuk maszynistek, specjalni gońcy są ciągle w drodze, a nie widać zupełnie najmniejszego zahamowania prac przygotowawczych.

Przez 8 dni walczyć będzie o prymat w narciarstwie światowem elita państw, przyczem obsada igrzysk w Innsbrucku daleko prześcignęła wszystkie dotychczasowe Olimpjady, czy też mistrzostwa FIS. Nie też dziwnego, że igrzyska FIS. interesują cały świat sportowy. W walce o zwycięstwo zmierzą się różne systemy jazdy i techniki, a przedewszystkiem ma dojść do walnej rozprawy pomiędzy narciarzami dalekiej północy i państw centralnej Europy. Zapowiada się przeto 8 dni emocjonujących walk. Dziś jeszcze piękne łańcuchy Alp tyrolskich leżą przykryte grubą warstwą puszystego śniegu, za kilka jednak dni zaroją się one i pierwszy ślad nart będzie torem, na którym rozegra się gigantyczny bój o miano najlepszego narciarza. Hen — daleko pod „Glungezers" prowadzi trasa biegu 18 klm., by następnie opaść w zaciszną dolinę poprzez kręte ścieżki do mety.

Kiedy 1 bm. przybyli do Innsbrucku Polacy — zaroiło się i na dworcu od sylwetek narciarzy innych narodowości. Przelotnie zawiera się znajomości i na twarzach widać mimo wszystko, powagę, cechującą chwilę.

W mieście panuje wprost nieopisany entuzjazm. Mieszkańcy domów udekorowali swe okna ,a z domów zwieszają chorągwie na powitanie gości.

Siłą rzeczy kieruje się w stronę zawodników.

Przybyli już do Innsbrucku Finowie, Szwedzi, Niemcy w sile 70 zawodników, Francuzi, Włosi, Anglicy, Rumuni, Węgrzy, Jugosłowianie, Amerykanie i Łotysze. Brak narazie jeszcze Norwegów na których czeka się tu lada dzień.

Wszędzie widać sylwetki trenujących narciarzy. Bardzo pilnie trenują Anglicy na stokach Mentelbergu, gdzie ma się odbyć slalom. Na skoczni panuje również wielki ruch i widać, że większość zawodników patrzy z przestrachem na pierwszy widok, jaki ściele się z mostku wybiegowego przez skocznię, w dolinę. Z obu stron skoczni na Iselbergu zbudowano trybuny na 30.000 widzów. Tak dla biegów klasycznych, zjazdowych i slalom organizatorzy igrzysk wyszukali co najlepsze tereny, które pod względem możliwości dobrych warunków śniegowych są niezawodne. Jeśli chodzi o bieg 50 klm., to prowadzi on w pierwszej części przez piękne tereny górskie niezalesione ze zmienną figuracją terenu. — Środkowa część trasy biegnie **miejscami do pokonania i krętemi „Holwegami", poczem do końca mety biegnie do bram Innsbrucka.** Jeśli chodzi o szanse naszych biegaczy, to nie jest rzeczą wykluczoną, że Legierski odegra tu poważniejszą rolę, gdyż otrzaskanie się z krętemi „Holwegami" Beskidu Śląskiego wyjdzie mu z pewnością na dobre. Trasa, jak mówią tutaj, jest wybitnie norwesko - alpejska. Do najcięższych do pokonania etapów będą zjazdy z Pfriemeskopl, Patscherkopl, w kierunku zamku Ambras, oraz z wierzchołka 2700 mtr. Glungeszers przed bramy miasteczka Hall, leżące na wysokości 500 mtr. Zwłaszcza ostatni zjazd wymaga od zawodnika największego wyrobienia techniki i opanowania jazdy na nartach.

Biegi zjazdowe i slalom, niestety, nie zostały przez Polaków obesłane, gdyż specjalistami są tu Austrjacy, Anglicy i Szwajcarzy. Ponadto nie posiadamy potrzebnego sprzętu i treningu.

Jeśli chodzi o szanse Polaków na mistrzostwach FIS. w Innsbrucku, to naogół możemy być spokojni. Kiedy przed 4 laty mieliśmy jednego tylko klasowego zawodnika do biegu złożonego, Br. Czecha, który w Zakopanem w rezultacie zajął **czwarte miejsce z minimalną różnicą od trzeciego, dziś mamy dwu „kombinatorów", dwu zawodników, mogących stanąć śmiało w szranki z najlepszymi narciarzami świata. Są to Br. Czech i Stanisław Marusarz.** Dziś prawie nie ma różnic pomiędzy tymi zawodnikami. Sądząc z zeszłorocznej Olimpjady, gdzie nie wszystkie narodowości były zastąpione. Polacy poczynili postępy. Nie będąc zbytnim optymistą, można liczyć, że nasi dwaj „kombinatorzy" **powinni znaleźć się wśród pierwszej dziesiątki, gdyż obaj pod względem biegu i skoku są doskonali.** Czech rozporządza olbrzymią rutyną. Ma za sobą dwie olimpjady i znajduje się w świetnej formie.

Do kombinacji zgłoszono również niemniej utalentowanych zawodników, jak: **Łuszczyka, A. Marusarza. — Łuszczyk obecnie najlepszy z Polaków w skokach, w biegu niestety zawodzi i nie należy się spodziewać, by zdobył się** na lepszy czas w Innsbrucku. „Niewiadomą" jest **Andrzej Marusarz. Może zawieść, a może i... uzyskać jedno z lepszych miejsc.** Tak Łuszczykowi, jak i Marusarzowi brak jednak rutyny w otoczeniu innsbruckiem — zdaje się — najlepiej ją nabędą.

Wiele spodziewamy się również ze strony **sztafety 4×10 klm., w składzie: Br. Czech, St. Marusarz, Skupień i Berych.**

W 18-ce o zwycięstwie nie ma co marzyć, **gdyż tutaj bezapelacyjni są jeszcze narciarze narwescy, Finowie, Szwedzi, może Szwajcarzy, Austrjacy i Czesi.**

Również maraton narciarski wygrają z pewnością Szwedzi, jak w ub. roku na Olimpjadzie. Możliwe jednak, że Austrjacy, którzy przygotowali się bardzo starannie — odegrają jedną z ważniejszych ról.

W każdym razie, oczekując wyników z Innsbrucku, **napewno każdy z nas ma nadzieję, że Polakom uda się odnieść sukcesy. A ponieważ już tak często doznawaliśmy rozczarowania, może tym razem doczekamy się tryumfu naszych narciarzy w obliczu całej Europy.**

## 20-lecie sportu polskiego w Wielkopolsce

Z końcem stycznia minęło 20 lat od chwili zorganizowania polskiego związku towarzystw sportowych w Poznaniu i pod byłym zaborem pruskim. Chwalebna ta rocznica przeszła — niestety — bez echa. Zapomniano o niej, chociaż chlubne są dzieje polskich sportowców w Wielkopolsce, ich pełne poświęcenia zmagania z władzami zaborczemi, krzewienie ducha narodowego wśród społeczeństwa i wreszcie udział w orężnej rozprawie z zaborcą.

Nie należy zapominać o dniach pełnych pracy i trudów i kilka słów poświęcić tym pierwszym pionierom sportu polskiego w Wielkopolsce.

Istnieje książka protokólarna, z której czerpiemy następujące szczegóły:

Przed 20 stycznia 1912 r. istniało w Poznaniu, oraz na prowincji w Wielpolosce, kilka polskich klubów sportowych, z których najpoważniejszemi były: „**Posnania**" i „**Warta**". Istniejący wówczas „**Fussballverband**", uznawał kluby te jako „dzikie". Otóż delegaci „Posnani" i „Warty" po raz pierwszy zeszli się **w mieszkaniu p. Wańskiego przy Wielkich Garbarach 4. dnia 20 stycznia 1913 r.** i postanowili założyć **związek towarzystw sportowych.** Na tem pierwszem zebraniu obecni byli **z „Posnani": Gadomski, Jasiński, Sznotale** (obecnie właściciel drogerji w Żorach na G. Śląsku), **Skowroński i Palluth. Z „Warty": Beym, Schuetz Fr., Kaczmarek, Malinowski i Wański.**

Ostatni był konfidentem policji pruskiej i już w „Warcie" śledził polski ruch sportowy, donosząc o wszystkiem policji pruskiej, która żywo interesowała się działalnością młodzieży polskiej.

Na szczęście „judasza" wkrótce zdemaskowano.

Pierwszy zarząd związku tworzyli: **Palluth** — prezes, **Fr. Schueltz** — wiceprezes, **Jasiński** — sekretarz, **Wański** — zast. sekr., **Gadomski** — skarbnik.

Drugie zebranie związku odbyło się w lutym 1913 r. w lokalu p. **Gomańskiego.** Prócz delegatów „Posnani" i „Warty" zjawili się również delegaci „Ostrovi" z Ostrowa, pp.: **Sztok, Grzęda i Lisiak.** Na zebraniu tem uchwalono przeprowadzenie footbalowych zawodów związkowych, oraz uchwalono powołać na pierwszych sędziów footbalowych pp. **Najewskiego i Malinowskiego** z „Warty", **Palluth a i Jasińskiego** z „Posnani", **Sztoka i Lisiaka** z „Ostrovi".

30. 8. 13 r. walny zjazd delegatów polskich towarzystw sportowych odbył się w Ostrowie. Zebraniu przewodniczył p. **Nader.** — W skład nowego zarządu weszli pp.: **Beym** — prezes, **Skowroński** — wiceprezes, **E. Schueltz** sekretarz, **Bandurski** — zast. sekr., **Malinowski** — skarbnik.

14. 1. 14 r. odbył się następny zjazd. Nowy zarząd wybrano wówczas w składzie pp.: Beym — prezes, Skowroński — wiceprezes, Schueltz — sekretarz, Lewandowski — zast. sekr., Malinowski — skarbnik, Chyłewski i Gąsiorowski — ławnicy. W komisji technicznej zasiadali pp. Skrzypczak, Palluth, Kaczmarek, Schuetz Fr., Grzęda i Jędrzejak.

Następny zjazd odbył się 16. 4. 14 r. Po raz pierwszy były reprezentowane kluby: „Pogoń" i „Sparta".

Nowy zarząd wybrany został w składzie pp.: Czesław Sparty — prezes, Gąsiorowski — wiceprezes, Palluth — sekr., Mager — zast. sekr., Malinowski — skarbnik, Sztok i Strzyżewski — ławnicy.

Krótko przed wybuchem wojny światowej odbył się ostatni zjazd delegatów polskich klubów sportowych w Wielkopolsce. Znów zmieniono skład zarządu, a mianowicie: Czesław Sparty — prezes, Kurnatowski — wiceprezes, M. Beym — sekr., Zb. Lewandowski — zast. sekr., E. Schueltz — skarbnik, Zygmunt Sznotelc — naczelnik sportowy, Sztok, Strzyżyński i Glock — ławnicy.

W okresie wojny światowej związek był nieczynny. Sportowcy stali się żołnierzami.

Dopiero 25 maja 1919 r. działalność zwiazkowa ożyła i wkrótce Związek Polskich Towarzystw Sportowych w Wielkopolsce, zamienił się na Poznański Okręgowy Związek Piłki Nożnej i jeszcze dziś... istnieje.

## WĘGIERSCY PIĘŚCIARZE W POZNANIU

### Osłabiony skład Poznania ulega Węgrom 6:10

W środę późnym wieczorem rozegrany został w Poznaniu w obecności 2.500 widzów oczekiwany z wielkiem zainteresowaniem międzypaństwowy mecz pięściarski pomiędzy Budapesztem i Poznaniem, zakończony więcej szczęśliwem, niż zasłużonem zwycięstwem Węgrów w stosunku 10:6.

Przyjazd reprezentacji do Poznania nastąpił zupełnie niespodziewanie, gdyż wskutek słabej formy pięściarzy warszawskich zdecydowano się zaprosić Węgrów do Poznania, a nie do Warszawy.

Wobec umówionego już wyjazdu pięściarzy „Warty" poznańskiej do Lwowa reprezentacja Poznania nie mogła być zasilona tymi zawodnikami, tak, że przegrana Poznania zdaje się być usprawiedliwiona. Pozatem niespodziewanie nie stawił się w ostatniej chwili naznaczony zawodnik w wadze półciężkiej i Węgrzy zdobyli dwa punkty walkowerem.

Pięściarze węgierscy naogół nie zawiedli i wykazali dość wysoką klasę pięściarstwa.

W szeregu wypadków uzyskano wprost sensacyjne wyniki, jeśli chodzi o pięściarzy polskich. I tak nie „otrzasknemu" jeszcze z międzynarodowymi pięściarzami, zawodnikowi Kajnrowi udało się pokonać w drugiem starciu mistrza Węgier, Heneckiego. Bardzo ładnie spisał się i Polus, który bezapelacyjnie górował nad twardym pięściarzem Laffatym. Sędzia w drugiem starciu przerwał walkę na skutek wielkiej przewagi Polaka. Do najładniejszych walk należało spotkanie pomiędzy Sipińskim i Fogasem.

Mimo wyrównanej walki, prowadzonej w ostrem tempie przy znacznej wymianie ciosów, zwycięstwo przyznano Węgrowi, krzywdząc tem samem Polaka. Piękny sukces zdobył również Pierrad, który pokonał po interesującej walce mistrza Węgier, Erlösa, zasłużenie na punkty. Sigetti (B) wygrał walkę wobec niestawienia się zawodnika. W wadze średniej Fargossi wygrywa na pkt. do Rogowskiego. W wadze ciężkiej niedysponowany Tomaszewski przegrywa do mistrza Węgier, Koressiego.

Sędziował p. Bor z Berlina — dość objektywnie.

## Pięściarze Warty poznańskiej we Lwowie

**Warta — Reprez. Lwowa 8:8.**

1 i 2 bm. gościli we Lwowie pięściarze Warty poznańskiej, którzy w pierwszym dniu zremisowali z reprezentacją Lwowa 8:8, w spotkaniu zaś z Lechją odnieśli zwycięstwo w stosunku 10:6.

Wyniki w spotkaniu z repr. Lwowa były bardzo ciekawe. Pierwsze 4 walki wygrali lwowianie, zaś 4 następne wszystkie przez k. o. poznaniacy.

Są one następujące: Romanow (L) zwycięża na pkt. Zbierskiego, Szierak (L) na pkt. Sipińskiego II, Wagner na pkt. Forlańskiego, Kołodziej na pkt. Wolniakowskiego, Arski w II starciu k. o. Bajtały, Majchrzycki w III starciu Brolika, Gletmann w pierwszem starciu k. o. Becały, Piłat w pierwszem starciu Przybylskiego.

**Warta — Lechja 10:6.**

W spotkaniu z Lechją, „Warciarze" odnieśli następujące wyniki:

Hałczak na pkt. zwycięża Zbierskiego (P), Psioch na pkt. Sipińskiego II, Forlański z trudem Wyrzycha, Batroj (L) na pkt. Wolniakowskiego, Arski w drugiem starciu przez techn. k. o. Kaczmara, Majchrzycki w drugiem starciu Sabczaka, Gletman i Piłat wygrali swą walki walkowerem.

## „Śląsk" i „Dąb" na czele tabeli o puhar „Expressu"

Po srogich mrozach, które uniemożliwiały naszym piłkarzom przeprowadzenie zawodów o puhar „Expressu" od dwóch dni na Śląsku zapanowała odwilż i do tego stopnia, że wszystkie boiska ugrzęzły w błocie. Wczoraj jednak rozgrywki dalej kontynuowano i na czele tabeli niespodziewanie wysunęła się drużyna „Śląska", mając równą ilość punktów z Dębem.

Z rozgrywek, jak się dowiadujemy, zrezygnować miała drużyna IFC., która pragnie oszczędzić swoich graczy do rozgrywek mistrzowskich.

**KS. „07" SIEMIANOWICE — KS. DĄB. KATOWICE 2:4 (1:2)**

Zwycięstwo A-klasowego zespołu Dębu nad ligowcami wystawia im piękne świadectwo o ich obecnej formie. Gra w zupełności należała do dębian. Zwyciężyli oni zasłużenie. Bramki dla Dębu zdobyli: Ogórek 3, Herman 1, dla „07" zaś obie Gediga.

**AKS. KRÓL. HUTA — „POGOŃ" N. BYTOM 6:0 (3:0)**

Świetnie dysponowana drużyna AKS. w pięknym stylu pokonała słabo grający zespół „Pogoni". Boisko grzęskie z powodu odwilży. Bramki dla AKS. zdobyli: Borcel 3, Kawka i Stolarczyk po 1 i 1 samobójcza.

**KS. „06" KATOWICE — KS. „SŁOWIAN" KATOWICE 3:0 (0:0)**

Wskutek błotnistego boiska zawody nieciekawe. Drużyna „Słowianu" w drugiej połowie gry w 17 min. zrezygnowała z walki. Bramki dla „06" zdobył Lamusik 2 i Sąbek 1.

**KS. „WAWEL" N. WIEŚ — KS. ‚ŚLĄSK" ŚWIĘTOCHŁOWICE 2:3 (2:2)**

Z trudem wywalczono zwycięstwo, gdyż boisko zupełnie nie nadawało się do gry. — „Śląsk" zwycięża w ostatnich minutach gry. Drużyna „Wawelu" grała ambitnie i przy większem szczęściu spotkanie to byłaby wygrała. Bramki dla „Śląska" zdobył Got 2, i Klecha 1, dla „Wawelu" zaś Lipich i Szczepan po 1.

**KS. CHORZÓW — KS. „ORZEŁ" WEŁNOWIEC 4:2 (2:1)**

Zasłużone zwycięstwo Chorzowa. Gra nie interesująca i mało ciekawa wobec rozmokłego boiska. W czasie zawodów padał deszcz. Bramki dla Chorzowa zdobył Wolny 3 i Busek 1. Dla „Orła" — Król.

**TABELA ROZGRYWEK O PUHAR „EKSPRESSU".**

| Klub | gier | stos. bram. | pkt. |
|---|---|---|---|
| Śląsk | 4 | 23:4 | 8 |
| Dąb | 5 | 15:11 | 8 |
| Słovian | 5 | 15:13 | 7 |
| Czarni | 5 | 19:11 | 6 |
| Orzeł | 4 | 9:10 | 4 |
| „06" Kat. | 5 | 11:9 | 4 |
| I. F. C. | 5 | 17:17 | 4 |
| Chorzów | 5 | 17:26 | 4 |
| „07" Siem. | 4 | 7:9 | 3 |
| Pogoń N. Bytom | 5 | 13:22 | 3 |
| A. K. S. | 2 | 6:3 | 2 |
| Wawel | 5 | 8:23 | 0 |

**NIESPODZIANKI NA MISTRZOSTWACH HOKEJOWYCH POLSKI W KRYNICY.**

1-go bm. rozpoczęły się w Krynicy tegoroczne mistrzostwa hokejowe Polski, które trwać będą do 6 bm. W pierwszym dniu zawodów odbył się mecz pomiędzy Sokołem krakowskim i Ogniskiem z Wilna, zakończony niespodziewanie wysokiem zwycięstwem hokeistów Sokoła w stosunku 5:1 (2:0, 1:1, 2:0). Bramki dla Sokoła zdobył Wołkowski 4 i Kalman 1. Dla Ogniska — Godlewski II.

Wczoraj odbył się mecz pomiędzy AZS. Warszawa i Pogonią lwowską, zakończony wynikiem bezbramkowym. Wynik wywołał sensację i mało jest obecnie szans, by AZS. zdołał poraz siódmy zdobyć mistrzostwo Polski w hokeju.

Drugi mecz dnia odbył się pomiędzy Sokołem i Pogonią lwowską. Tym razem zwyciężyła Pogoń w stosunku 1:0, przyczem decydującą o zwycięstwie bramkę zdobył Hemmerling w drugiej tercji.

AZS. Poznań zremisował po bardzo ładnej i ciekawej walce z ŁKS. 2:2 (2:0, 0:1, 0:1). Bramki dla AZS. zdobył Warmiński i Ludwiczak, dla ŁKS. zaś obie Brenzel.

Rozgrywki trwają.

**PIERWSZY DZIEŃ „MAKKABIADY" W ZAKOPANEM.**

Wczoraj zostały w Zakopanem uroczyście otwarte tegoroczne igrzyska zimowe „Makkabiady", które tym razem przeprowadza Polska. Wiatr halny, jaki od wczoraj panuje w Tatrach, spowodował odwilż, tak, że pierwszy dzień igrzysk w biegu na 18 klm. nie przyniósł spodziewanych emocyj sportowych, skończył się za to generalnem zwycięstwem polskich narciarzy.

Pierwsze miejsce zajął **Warenhaupt** (Polska) w czasie 2:08,09 godz. 2) Wurzel (Czechosłowacja) 2:13,50, 3) Kolkut (P) 2:14,46, 4) Zwikelbaum (P) 2:16,08, 5) Salamonowicz (Czechy) 2:21,42. Juniorzy, bieg 9 klm. 1) Satur (P) 47,50 min. Panie, bieg 8 klm. 1) Schwarcbartówna (P) 41,42 min. 2) Cenker (P) 48,48 min. 3) Oberlandówna (P), 4) Blau (C), 5) Sznajdrówna (P).

# Praga w oczekiwaniu najlepszych hokeistów świata

## Sporty zimowe w Pradze. — Jak w Pradze założono „Stadjon zimowy"? — Tradycja czechosłowackiego hokeju. — Kto weźmie udział w światowych igrzyskach hokejowych?

**Praga** w lutym 1933 r.

Sporty zimowe od dawna mają swych wiernych zwolenników w Pradze. Jak tylko pojawią się pierwsze mrozy, jak tylko spadnie śnieg, na ulicach praskich spotkać można łyżwiarzy, narciarzy, hokeistów z wszelkiemi atrybutami swego sportu.

Trudno było dawniej uprawiać sporty zimowe w stolicy Czechosłowacji. Pogoda zimowa jest tu zmienna, mrozy rzadkie. Rzeka Wełtawa zamarza tylko w swym górnym biegu, w okolicach Pragi rzadko pokrywa się grubym lodem. Na palcach policzyć można dni, kiedy prażanie mogą ślizgać na lodzie.

Nic więc dziwnego, że prażanie z wielką radością powitali otwarcie „Stadjonu zimowego" z sztuczną ślizgawką, jakie nastąpiło w jesieni ub. r. Stadjon znajduje się w centrum miasta, na wyspie t. zw. „Sztwaniciy". Sztuczny lód powstaje nawet przy temperaturze 15 stopni powyżej zera.

Na stadjonie tym odbywać się będą **od 17 do 26 bm.** światowe rozgrywki o mistrzostwo w hokeju lodowym. Na stadjonie zimowym w Pradze odbyły się już tej zimy zawody, chociaż nie jest jeszcze kompletnie urządzony. Obecnie czynione są przygotowania do igrzysk światowych, które będą największemi tego rodzaju w Europie. Stadjon wyposażony będzie w wszelkie potrzebne urządzenia.

Myśl wybudowania Stadjonu zimowego ze sztucznym lodem zrodziła się przed kilku laty. Długo dyskutowano nad tem, czy stadjon ma być otwarty, czy też kryty. Ostatecznie zadecydowano, że stadjon będzie otwarty, gdyż wychodzono z założenia, że dla łyżwiarzy będzie zdrowszem, jeżeli poruszać się będą pod gołem niebem i na świeżem powietrzu. Z drugiej zaś strony kierowano się tem, że lód na otwartej przestrzeni nie pokrywa się rosą i dlatego jest czysty i gładki, co sprzyja tak łyżwiarzom, jak i hokeistom. I położenie stadjonu jest nad wyraz idealne. Znajduje się na wyspie, otoczonej wodami Wełtawy; niema tam żadnych innych budowli prócz stadjonu a ruch wielkomiejski nie jest tam tak zbyt wielki. Okolica jest wspaniała. Przeszedłszy przez most na Wełtawie, znajdziemy się przed gmachem ministerstwa rolnictwa. W dali widać wieże starej Pragi i niemal zielone pasmo wewnętrznych parków praskich.

Dumą praskiego stadjonu zimowego jest jego oddział maszyn, który wyrabia sztuczny lód. Przy pomocy ogromnych motorów elektrycznych, betonowa płaszczyzna stadjonu ochładzana jest do tego stopnia, że rozlana na niej woda szybko zamarza i tworzy się gładki lód.

Na krańcach stadjonu wybudowano po czterech stronach wielkie trybuny dla widzów. Trybuny są ogromnych **rozmiarów; pomieścić mogą 12.000 osób. Główna trybuna ma nakrycie i połączona jest z restauracją i kawiarnią.** Loże głównej trybuny są oszklone, tak, że widzowie mogą wygodnie, bez zarzutek czy futer obserwować grę. Jest tam również wspaniały bufet i sala do tańca. Zwiedzający mogą zatem obserwować przebieg walk, przebywać w restauracji czy kawiarni a nawet tańczyć przy dźwiękach orkiestry.

Specjalną trybunę, również **oszkloną, wybudowano dla dziennikarzy.** W czasie igrzysk światowych otwarta będzie na stadjonie **poczta do użytku tak hokeistów, jak i publiczności.** Specjalny urząd telegraficzny umożliwi porozumiewanie się dziennikarzy z swemi pismami. Dla dziennikarzy praskich jest tu cały szereg kabin telefonicznych.

Nie brak oczywiście garderób dla zawodników. Lokale, w których sportowcy się przebierają, są opalane. Centralne ogrzewanie opala również sali restauracyjne i wszelkie lokale kryte. Ciepło jest również w oszklonych lożach.

Specjalną trybunę wybudowano dla radja. Z odpowiednio urządzonego gabinetu tej trybuny, speaker może wygodnie oznajmiać przez radjo przebieg i wyniki zawodów.

Budowa Stadjonu zimowego przyczyniła się w wielkiej mierze do wzbudzenia zainteresowania hokejem lodowym. Trzeba jednak zaznaczyć, że hokeiści czechosłowaccy mają za sobą już swą tradycję. Ogólno-europejskie rozgrywki hokejowe rozpoczęły się w roku 1910, kiedy mistrzostwo uzyskali hokeiści angielscy. Ale już w następnym roku 1911 w Berlinie, czeska drużyna staje się mistrzem Europy. Prymat europejsk- był w rękach Czechosłowaków już pięć razy (ostatnio w r. 1929 w Budapeszcie), chociaż treningi Czechosłowacy musieli odbywać w nadzwyczaj niepomyślnych warunkach.

Do tegorocznych igrzysk hokejowych, czechosłowaccy hokeiści czynią gorączkowe przygotowania. Komitet organizacyjny powołał do życia 6 komisyj, mieszkaniową, administracyjną, techniczną, finansową, sportową i towarzyską, które troszczą się o to, aby goście, którzy przybędą do Pragi ze wszystkich zakątków świata, żyli w Pradze jaknajwygodniej i aby stadjon wyposażony był należycie.

W sprawie udziału w rozgrywkach praskich, pertraktowano z 18 państwami; dotychczas zgłosiło swój udział 13 państw, a to: **Belgja, Włochy, Łotwa, Węgry, Niemcy, Polska, Austrja, Rumunja, Szwecja, Szwajcarja, Czechosłowacja, oraz Stany Zjednoczone i Kanada.** Odmówiły wzięcia udziału Anglja, Finlandja, Hiszpanja i Japonja.

Kongres Międzynarodowej Ligi Hokeju Kanadyjskiego zagajony zostanie oficjalnie, dnia 17 lutego w lokalach praskiego „Autoclubu". Tego samego dnia zadecyduje się, jaki system ma być użyty przy rozgrywkach. Przypuszcza się, że utworzone będą cztery grupy. Do poszczególnych grup weszłyby: drużyna czechosłowacka (zwyciężyła w roku 1929), drużyna niemiecka (1930), drużyna austrjacka (1931) i drużyna szwecka (1932).

W każdej tej grupie, utworzonej drogą losowania, grać będzie się według systemu wykluczającego, poczem zwycięzcy każdej grupy spotkają się nawzajem, co zadecyduje się o ostatecznem zwycięstwie.

Za trzy tygodnie więc, praski Stadjon zimowy stanie się ośrodkiem zainteresowania światowych kół sportowych. Nie ulega wątpliwości, że do Pragi w tych dniach zjadą się liczni entuzjaści sportu zimowego, nietylko z całej Czechosłowacji, ale i dalekich krajów zamorskich.

Rola polskiego hokeju w igrzyskach praskich staje przed niezwykłem zadaniem. Czechom, jak już to nieraz podkreślaliśmy, chodzi nietylko o zdobycie mistrzostwa, ale przedewszystkiem pragną powetować na Polakach porażki krynickie i utratę tytułu Europy o drugie miejsce. Dlatego też, jakkolwiek nasz hokej wkroczył obecnie w stadjum początkowego rozkwitu, ze względu na wyrównanie się młodych sił, musi być do Pragi należycie przygotowany. Będzie to jedyna możliwość, by o naszym poziomie mogli sądzić obcy.

Miejmy przeto nadzieję, że nasi hokeiści spełnią swe zadanie i godnie bronić będą tradycji polskiego hokeja.

**SONIA HENIE I KAROL SCHAEFER ZNÓW KRÓLUJĄ NA TAFLI LODOWEJ.**



W Londynie, jak podaliśmy już, odbyły się onegdaj mistrzostwa łyżwiarskie Europy w jeździe figurowej, które zakończyły się zwycięstwami Soni Henie i Karola Schaefera.

# Langosz mistrzem narciarskim Lwowa

We Lwowie w okolicy Pohulanki odbyły się zawody narciarskie o mistrzostwo Lwowa, które w kombinacji zakończyły się zwycięstwem Langosza 451 pkt.

Bieg 18 klm.: 1) Kal (Przemyśl) 1:47.47 min., 2) Tesyry (KTN.), 3) Langosz. Panie 8 klm.: Ralksa (Czarni) 52 min. Skoki: 1) Langosz 33 i 34 mtr.

# Różne wiadomości sportowe

### PIERWSZE LOSOWANIA W INSBRUCKU.

Start do biegów narciarskich niewątpliwie będzie miał wielkie znaczenie w uzyskaniu lepszej klasyfikacji. Miejscami dobrzy zawodnicy, otrzymujący nienajlepsze numery, tracą szanse zwycięstwa, a tem więcej ma to wielki wpływ, gdy do biegu na 18 klm. zgłoszono aż 194 zawodników.

Losowanie, które odbyło się już dla Polaków — było dość łaskawe, gdyż po części zajęli oni środkowe miejsca, jak nr. 41 — Marusarz, 59 — Legierski, 83 — Br. Czech.

### PAŃSTWOWE GIMNAZJUM ZWYCIĘŻA SZKOŁĘ TECHNICZNĄ W HOKEJU 2:0.

Wczoraj rozegrany został drugi z kolei mecz hokejowy o puhar prezydenta miasta Katowic.

Po zaciętej walce w dwuch pierwszych tercjach, które pozostały bez wyniku, w trzeciej tercji wśród ogromnego podniecenia obu drużyn i młodocianej publiczności, **Kuhnert po doskonałym przeboju strzela jedyną i decydującą bramkę, ustalając dla swej drużyny, t. j. dla Gimnazjum Państwowego wynik 1:0.**

### 10 BM. OTWARCIE KURSU KIEROWCÓW AUTOMOBILOWYCH.

Z dniem 10 bm. Śląski Klub Automobilowy w Katowicach (ul. Stawowa 10, II p.) otwiera kurs kierowców samochodowych i motocyklowych. Opłata za całkowite praktyczne i teoretyczne przeszkolenie wynosi 90 zł. Odpowiedni dobór wykładowców i instruktorów oraz wyposażenie kursu we wszystkie potrzebne pomoce naukowe dają rękojmię spełnienia zakreślonych zadań kursu. Zgłoszenia na kurs przyjmuje sekretarjat S. K. A.

### WIELKI FESTYN LODOWY.

Na ślizgawce K. S. Pogoń (Nowy Bytom) 5 bm. od godz. 17 odbędzie się festyn lodowy. W przerwach koncertu popisy łyżwiarskie o cenne nagrody. Równocześnie będą premjowane najładniejsze kostjumy. Przygrywać będzie znana orkiestra hutnicza. Wstęp dla ślizgających się 99 gr., dla widzów 49 gr., dla dzieci 30 gr.

### SPORT KOLARSKI W ŚWIĘTOCHŁOWICACH.

Kl. Cyklistów „Amatorski" w Świętochłowicach urządza 5 bm. o godz. 17 w sali p. Wieczorka (dawn. Białasa), ul. Czarnoleśna 25, wielką imprezę sportu kolarskiego w sali ze współudziałem mistrza Polski kolarzy, K. C. „1899" Siemianowice, T. C. „Szarotka" Mała Dąbrówka, K. C. „Tempo" Hajduki, oraz K. C. „Amatorski" w piłce rowerowej. Z jazdą sztuczną wystąpi K. C. „1899", a K. C. „Tempo" wykona rejee. Rozgrywki piłki rowerowej będą niewątpliwie sprawdzianem sił w obliczu mistrzostw Polski. Po zakończeniu rozgrywek — zabawa taneczna.

### KS. POWSTANIEC BRZEZINKA

składa podziękowanie za wzięcie udziału w pogrzebie członka śp. Antoniego Lasoka, klubom Słupnie, Pogoni z Imielina i SMP. Brzezinka.

### K. S. DIANA.

4 bm. urządza KS. „Diana" doroczną zabawę karnawałową w sali restauracji „Grand" (ul. Kościuszki 38). Wstęp za zaproszeniami. Zaproszenia dla gości i sympatyków Klubu można otrzymać u p. R. Michally (ul. Zielona 26, m. 1).

### DROBNE WIADOMOŚCI SPORTOWE.

— Reprezentacja zawodowa Węgier doznała ostatnio w Lizbonie porażki w stosunku 0:1 z reprezentacją piłkarską Portugalji.

— Sonia Henie, jak było do przewidzenia, zdobyła znów tytuł mistrzyni Europy w jeździe figurowej. Wielką niespodziankę sprawiła jednak 16-letnia Angielka, Colledge, która zdobyła drugie miejsce, a dopiero trzecie miejsce przyznano znanej w Katowicach wiedeńce, Hildzie Holovskiej.

— Roman Najuch, jeden z czołowych tenisistów zawodowych, zaangażowany został jako trener dla polskich tenisistów, który już niebawem mają rozpocząć trening do rozgrywek o puhar Davisa.

# Przygody bezrobotnego Froncka




Froncek wybrał się w Beskidy na narciarską raz wyprawę, lecz nie mógł na nartach jeździć, bo miast śniegu zastał... trawę.

A co gorsza, w czasie marszu jakiś chłop mu zaszedł drogę, mówiąc, że za łąk niszczenie, złamie mu swym kijem nogę.

Lecz na taką brzydką groźbę w Froncku także krew zawrzała i trzymając narty swoje, skręcił się szybko jak strzała.

Chłop nartami dostał po łbie, a teraz klnie i narzeka, zaś Froncek zadowolony w podskokach sobie ucieka.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Miesięczna prenumerata „7 GROSZY" wynosi zł. 2,00
W kraju z przesyłką pocztową . . . . . „ 2,31
Przy zamówieniu w urzędzie pocztowym „ 2,41



Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nogaj.